

114
O d dawna już było wiadomo, że Janusz Wiśniewski pracuje w Poznaniu nad nowym spektaklём. Najpierw wieści docierające do nas z teatru były dość minorowe, potem coraz bardziej optymistyczne, a pod koniec pełne euforii.

Bo spektakl rodził się długo i nie bez kłopotów. Po europejskich sukcesach obu poprzednich autorskich przedstawień Janusza Wiśniewskiego (Grand Prix festiwalu w Belgradzie, Główna Nagroda Teatru Europy w Nancy, świetne przyjęcie na festiwalu w Edynburgu, w Anglii, Izraelu, Danii i RFN), znalazł się on w trudnej psychologicznie sytuacji twórcy, który musi sprostać oczekiwaniom związanym z kolejnym jego dziełem. A wyreżyserować spektakl to przecież nie to samo, co wykreować go z wyobraźni, zbudować od podstaw z kilku wybranych wersetów tekstu. Stworzyć postacie i sytuacje, sam zacząć myślowo sprawę, a równocześnie oddać pomówienia — bo takie przecież padły — o zapożyczenia, a nawet kradzież pomysłów.

Ale oto jesteśmy po premierze. I jaki jest ten nowy Wiśniewski?

„Modlitwa chorego przed nocą” jest spektaklём o dużej ekspresji. Jest to zarazem dla J. Wiśniewskiego ucieczka od Bruno Schulza i tego galicyjskiego folkloru żydowskiego, którym żyje teatr Tadeusza Kantora — w świat stereotypów, symboli i znaków kulturowych starych moralitetów i przepowiedni biblij-

nych, mających uruchamiać w widzach krąg asocjacji związanej z kulturą i moralistyką chrześcijańską i katolicką. I w tym sensie — gdyby już koniecznie szukać jakichś analogii — bliższy jest on chyba teatrowi Ryszarda Peryta niż Tadeusza Kantora.

Przedstawienie nawiązuje w

TEATR

Oswojone bestiarium

swej poetyce do jarmarcznego panopticum lub „cyrku pełnego osobliwości. Wywoływacz, nazwany przez J. Wiśniewskiego Conductorem B. L., uruchamia ciąg zdarzeń przywołując na scenę korowód symbolicznych postaci i żywych obrazów uosabiających szaleństwa ludzkiej głupoty i okowy stereotypów. O ile poprzednie przedstawienia Janusza Wiśniewskiego były może bardziej zwarte dramaturgicznie, ale polifonicznie mniej zróżnicowane, to składa się przede wszystkim z poszczególnych scen i obrazów, które jedynie scala muzyka oraz watek ojca poszukującego syna, oraz syna poszukującego ojca i swego człowieczeństwa.

Choć w programie do przedstawienia obficie cytuje się Ewangelię św. Łukasza, a autor tytuł swej sztuki zaczerpnął z zamieszczonego również w programie wiersza Salezjanina ks. dr. Stefana Prusia, „osią fabularną sztuki są dobrze znane z lektur dzieciństwa przygody chłopca z drewna — Pinokia, Carla

wane. Trudno jednakże oddać w nim sprawiedliwość poszczególnym wykonawcom, dostrzec i zanalizować to co jest ich własnym wkładem w spektakl, w odróżnieniu od tego co zostało z góry zaprogramowane przez reżysera. Największe szanse indywidualnego zaistnienia w przedstawieniu otrzymały tutaj trzy postacie: Ojciec — Wiesława Komasy, Pani Bida — Stawy Kwaśniewskiej oraz Syn — Lecha Łotockiego.

Przedstawienie na pomierze spotkało się z owacją i w porównaniu z obydwojma poprzednimi wydaje się bardziej czytelne i klarowne poprzez swe bliższe nam i bardziej zrozumiałe podłoże kulturowe. Ale ma ono również zagorziałych zwolenników jak i oponentów. Ci ostatni twierdzą, że jest to tylko zabawa samą formą i kontynuacją zastosowanych już w poprzednich spektaklach pomysłów. Nie zgadzam się z nimi. Niemniej muszę się przyznać, że „Koniec Europy” wywarł na mnie większe wrażenie. Ale może dlatego, że bestiarium Janusza Wiśniewskiego zostało już rozpoznane, a więc po trosze już i oswojone...

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Modlitwa chorego przed nocą” spektakl autorski Janusza Wiśniewskiego w jego scenografii i reżyserii. Muzyka: Jerzy Satanowski. Choreografia: Jerzy Wesołowski. Premiera: 23 stycznia 1987.